NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 5 | Wąbrzeźno, dnia 1 luty 1936 r. | Rok 17

Na Swięto Matki Boskiej Gromnicznej

EWANGELJA

św. Łukasza rozdz. 2, wiersz 22 — 32.

Wonczas, gdy się wypełniły dni oczyszczenia Maryi według zakonu Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jeruzalem, aby Go stawili Panu (jako napisano w Zakonie Pańskim: że wszelki mężczyzna, otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie). A iżby oddali ofiarę wedle tego, co jest powiedziano w Zakonie Pańskim, parę synogarlic, albo dwoje gołębiąt. A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon; a ten był człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekiwający pociechy Izraelskiej, a Duch święty był w nim; i oznajmiono mu było przez Ducha świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażeby pierwej oglądał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w duchu do kościoła. A gdy rodzice wnosili Dzieciątko Jezusa, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego, on też wziął je na ręce swoje, i błogosławił Boga, i mówił: Teraz Panie puszczaj sługę Twego w pokoju, według słowa Twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich ludzi. Światłość na objawienie pogan, i chwałę ludu Twego Izraelskiego.

Czwarta niedziela po Trzech Królach

EWANGELJA

św. Mateusza rozdz. 8, wiersz 23 — 27

Gdy wstąpił w łódkę, weszli za Nim uczniowie Jego. A oto wzruszenie wielkie stało się



Panie zachowaj nas bo giniemy...

na morzu, tak iż się łódka wałmi okrywała, a On spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego i obudzili Go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy! I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: Jakiż jest Ten, że Mu i wiatry i morze są posłuszne?

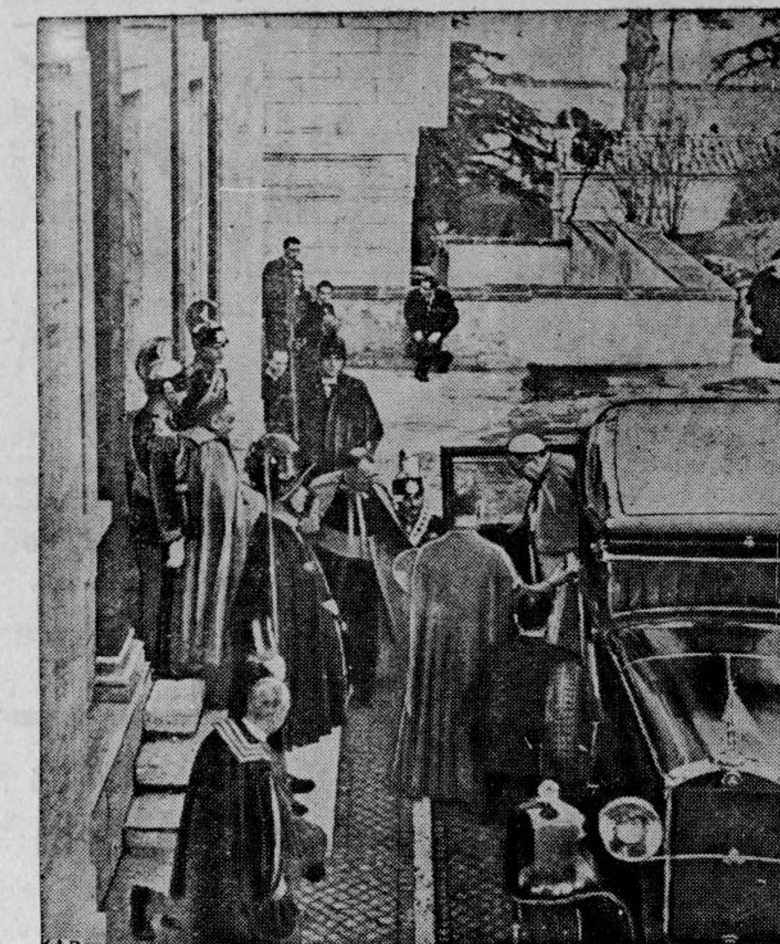
Modlitwa

Boże, który miłującym Ciebie zgotowałeś dobra niewidzialne, wlej w serca nasze ogień Swej miłości, abyśmy Ciebie we wszystkiem i nadewszystko miłowali i tym sposobem godnymi się stali Twych obietnic, które wszystko przewyższają, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i. t. d.

Boże, który wiesz, że wystawieni na tyle niebezpieczeństw w nieudolności swej oprzeć im się nie możemy: daj nam zdrowie ciała i duszy, abyśmy, co nam za grzechy nasze cierpieć kazałeś, za Twą pomocą znieść i pokonać zdołali, przez Pana naszego itd.



Z saneczkami...



Ojciec św. przybywa na otwarcie Papieskiej Akademji Nauk.



Zimowy dzień w mieście.

ORZEŁ WIĘŹNIEM PSA.

Prasa szwedzka donosi, że w jednej miejscowości zaatakował orzeł górski dużego psa. Pies bronił się rozpaczliwie, lecz orzeł nie myślał zrezygnować ze swej zdobyczy. Zapuścił głęboko szpony w karku psa i to stało się jego zgubą. Wbitych szpon nie mógł wyciągnąć z ciała psiego, ani też nie był w stanie unieść psa w górę, ponieważ pies był za ciężki. Nadbiegły na głośne ujadanie psa — wieśniak — zabił orła.

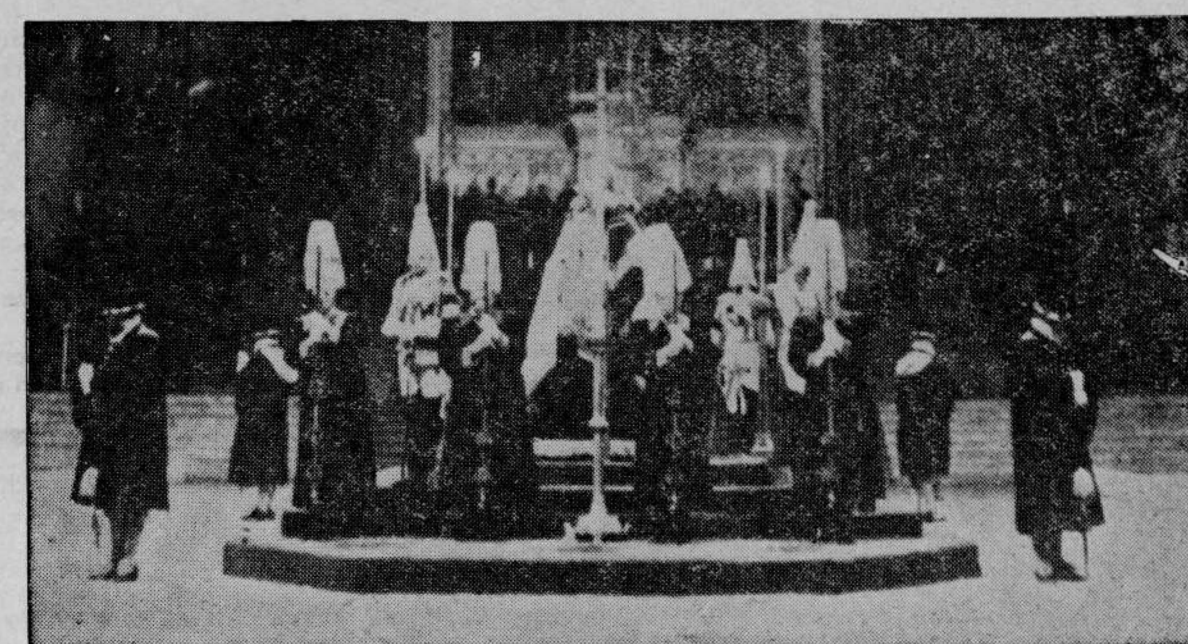
PANIE Z WĄSAMI.

Usunięcie owłosienia powyżej ust u kobiet należy do b. przykrych i ciężkich zabiegów kosmetycznych. Lekarz duński Lomholt, w jednem z pism fachowych udowadnia, że owłosienie to znikało u kobiet ciężarnych. W kilku wypadkach stwierdził całkowitą prawdziwość tego twierdzenia.





JEm. Kardynał Prymas Hlond i IIEE. Ks. Biskupi Gawlina, Adamski, Szlagowski, Dembek i Baziak na zjeździe przedstawicieli Diec. Inst. A.K. w Polsce.



Śmierć króla angielskiego Jerzego V. Zwłoki wystawione w Westminster Hall w Londynie.

CZY SĄ ZWIERZĘTA, KTÓRE NIE UMIEJĄ PŁYWAĆ?

Do tej pory przypuszczano, że do kategorji zwierząt nie umiejących pływać należą świnie. Załoga jednego ze statków francuskich uratowała „honor" świń, gdyż potwierdziła, że jedna z dzikich świń podpłynęła do statku od brzegu i została wciągnięta na pokład. Sądzono również, że słonie nie mogą utrzymać się na wodzie z powodu swojej ciężkości i niezgrabności. Było to mylne rozumowanie, gdyż słonie okazały się znakomitymi pływakami. Zachodzi więc pytanie, które nie umieją pływać? Trudno na to, wobec powyższych faktów, dać odpowiedź. Okazuje się tylko, że wyposażony w rozum człowiek — musi się uczyć pływać.

KLESZCZ GŁODUJĄCY 18 LAT.

Znany biolog — prof. Uexkull, obserwował przez kilkanaście lat pewien rodzaj kleszczy, żyjący na drzewach i ustalił niezwykły ciekawy wypadek. Ten rodzaj kleszczy, żywi się w ten sposób, że z drzewa spada na człowieka czy zwierzę i wysysa krew, która następnie przez długie lata nawet służy za pokarm. Lecz swoje ofiary znajduje kleszcz dość rzadko. Musi zatem tak długo głodować aż, ktoś się trafi. Profesor Uexkull ustalił, że jeden z kleszczy przegłodował w ten sposób aż 18 lat.

01049



Olimpjada zimowa. Tegoroczna olimpjada zimowa odbędzie się w Garmisch — Partenkirchen, dokąd zjechały już ekipy wszystkich państw. Na zdjęciu górnem: Amerykanie przy treningu, na dolnem — Szwedzi w czasie treningu na małej skoczni.

RADJO W UBIEGŁEM DZIESIĘCIOLECIU.

W „Albumie Dziesięciolecia Polskiego Radja" znajdujemy ciekawy grafik ilustrujący rozdział wpływów Spółki Akcyjnej „Polskie Radjo" od roku 1926 do roku 1935. Ten pomysłowo wykonany wykres informuje nas, iż w tym okresie czasu wpłacono na świadczenia socjalne 1.227.000 złotych. Radjowy przemysł krajowy otrzymał 9.381.000, a twórcom i wykonawcom wypłacono 11.470.000 zł.

Cyfry te stanowią wyraźnie, jaka ogromna przyszłość stoi przed radjofonją polską, nietylko jeśli chodzi o działanie kulturalne i społeczno - obywatelskie na coraz szersze masy radjosłuchaczy, ale także i w dziedzinie życia gospodarczego. Nasz przemysł radjowy stoi dopiero u progu swego rozwoju.

Setki mózgów i rąk mogą znaleźć zajęcie i zarobek. Tak samo całe zastępy twórców na każdem polu działalności artystycznej, prelegentów, poetów, dramatopisarzy słuchowiskowych i t. p., jak również rzesze artystów, bądź to wirtuozów muzycznych, bądź też aktorów, znajduje nowe i coraz obfitsze źródło przeżyć artystycznych i zarobków w radjofonji polskiej.

Nie wspominamy już tutaj o możliwości dojścia do głosu talentów młodych, często nieznanych, które dzięki radju mogą dać się poznać społeczeństwu i rozwinąć swoje przyrodzone zdolności.

ŚWIĘTY MARCIN ODZNACZONY KRZYŻEM WALECZNYCH.

Było to w roku 1923. Całą Francję obiegła wówczas pogłoska, jakoby Marszałek Foch odznaczył krzyżem walecznych św. Marcina, który w czwartem stuleciu był biskupem francuskiego miasta Tour. Ze względu na to, że sprawa odnosiła się do zaszczytnego odznaczenia wojennego rozpoczęto poszukiwania, by dowiedzieć się, jak i kiedy krzyż ów zdobył — za pośrednictwem marszałka — św. Marcin. Stwierdzono, że ani ówczesny minister p. Barthou nigdy nie podpisywał odnośnego dekretu ani też „Dziennik urzędowy", w okresie pomiędzy 1918 a 1928 rokiem nie donosił o „udzieleniu krzyża walecznych św. Marcinowi".

Ponieważ jednak na sztandarze, znajdującym się w kaplicy poświęconej św. Marcinowi w Candes, mieścinie słynącej z zabytków historycznych w środkowej Francji zawieszony jest prawdziwy krzyż walecznych, zwrócno się do ks. kanonika Masin, proboszcza w Candes, zapytaniem, w jaki sposób św. Marcin otrzymał ową zaszczytną odznakę. Ks. proboszcz wyjaśnił, że w roku 1923 z uwagi, że zawieszenie broni nastąpiło właśnie 11 listopada, w dniu św. Marcina, i widząc w tem dowód interwencji świętego biskupa, napisał do marszałka Focha z prośbą, by św. Marcina zaliczył w poczet tych, którzy dobrze się przysłużyli Ojczyźnie". W parę dni później otrzymał odpowiedź marszałka następującej treści:

„...nie widzę przeszkód w propozycji Wielebnego Księdza Proboszcza i chętnie wyrażam swą zgodę, załączając wyrazy poważania." I na tem koniec.

Na zwróconą księdzu proboszczowi uwagę, że bez odnośnego dekretu przyznanie orderu nie posiada znaczenia, ksiądz Masin oświadczył:

„O ile wiem, to generał na polu bitwy odznacza walecznych bez pomocy dekretu a Marszałek Foch odznaczył św. Marcina i nikt tu nie ma nic do gadania".

— A kto księdzu dostarczył krzyża?

— Krzyż kupiłem! czyż nie posiadam zgody naszego marszałka?

JAK POROZUMIEWALI SIĘ PRZED LATY NARZECZENI.

Śmiać się będziemy, gdy przeczytamy, jak to kiedyś przed laty narzeczeni ze sobą flirtowali czule w Anglji. Chcąc ze sobą w towarzystwie zamienić słowa, co do których życzyli sobie, aby one przez obecne osoby nie były słyszane, używali do tego wydrążonych wewnątrz drążków, pięknie ozdobnych, zaopatrzonych w munsztuk i słuchawkę. W ten sposób gawędzono, czy to przy kominku, czy przy stole. Lecz drążków używano tylko wówczas, gdy jeszcze inne osoby były obecne. Jak porozumienie miało miejsce, gdy narzeczeni we dwójkę się znaleźli — kroniki nie wspominają. Należy jednak przypuszczać, że nie różniło się ono zupełnie od obecnego.

PAMIĘTAJCIE,
że każdy grosz, oddany w ręce żydowskie, uboży naród polski.